

TYGODNIK WILEŃSKI

N^{er} 17.

Dnia 12. Marca 1816 roku. v. s.

JANA WINCENTEGO BANDTKIE

niektóre rozprawy o przedmiocie

PRAWA POLSKIEGO,

(zakończenie)

W pozostającej jeszcze do uwagi wiadomości o *Notarjacie czyli Pisarstwie aktowym* (Pamięt. Warszaw. T. III. p. 527. — 547. 415. — 444.) jeszcze Czytelnik zostanie objaśnionym w wielu okolicznościach ciekawych, znajdzie porządną i dokładną wywód historyczny opierany na przywodzonych prawdziwie zasadowych świadectwach, o dawniejszym pisarstwie aktowym w Polsce. Odbywali niejako jego obowiązek wojewody, króle, sędzie, chociaż już istotnie we zwyczaju znané było, dopiero za Jagellów ściślej opisané. Wyliczą Autor dalej wszystkie historyczne okoliczności dotyczące się aktów, oblaty i samych osób notarjatem się zajmujących. Ale żeby ich czynność

więcej upoważnioną była, Notarjusze długo dla umiejętności pisma, najczęściej z duchowieństwa będący, starali się o notariat u dostojności najwyższych i byli przez cesarzów i papieżów razem, albowi też przez jedną z tych władz stanowieni, co w jaki sposób i jak długo było w Polsce w użyciu, jak staraniem przynajmniej władzy duchownej, w pewne ostrożności obejmowane bywało, licznemi Autor objaśnia przykładami, tym ważnięszemi dla czytelnika, że wyciągniętemi z rękopismów, które ledwie komu znané być mogą, a od siebie posiadaniemi. Zastanowiwszy się jeszcze Autor nad notarjuszami dla prowincij nadmorskich przez królów nazywanemi, przystępuje do notariatu w r. 1808. ustanowionego, który dokładnością swego urzędzenia inné przescigá, jak zaręcza pewność i bezpieczeństwo umów, zagradzá pieniactwu.

Te są rozprawy Jána Winc. Bandtkie któreśmy z pisanych w języku Polskim do uwagi wzięli. W roku 1808. wydał on we Wrocławiu pisemko: *Vindicae Juris Romani Justiniani*, w którym utrzymuje, że prawo Rzymskie w Polsce miało moc i powagę prawa pomocnego czyli posiłkowego, *vim atque auctoritatem juris subsidiarii*. Prędkość czy nieostrożność znanego męża, oświeceniemu i naukom życie swé poświęcającego Czackiego, wyczytała w tym piśmie

inną wcale okoliczność. Mniemał Czacki, że Bandtkie utrzymuje rzecz, przez którą rosiéwá błędy, to jest iż prawa Rzymskie były zasadą praw naszych, a co dało powód Czackiemu, do szacownégo pisemka wyszłego w Wilnie 1809. pod tytułem: *czy prawo Rzymskie było zasadą praw Lit. i Pol.?* i cokolwiek (przynajmniej tytuły) czytająca powszechność, osądziła że się wielka w téj mierze rozpocznie wojna. Z tymwszystkim, choć niewiele znający swojskich rzeczy, téj myśli, aby Rzymskie miały być zasadą krajowych przypuścić niémoże. Litewskie prawa nieraz się do Teutońskich przychyłające, Polskie wiele sobie właściwego mającé, przez wpływ i związki z rodem Niemieckim koniecznie musiały się odziać Gotycyzmem. Bynajmniej się tému Bandtkie nie sprzeciwia i gdy wytyká różnice, przyznaje téż i zasady z północy (zbiór rozpr. o przedm. pr. Pol. p. 287. 288.) i nawet przydaje nato dowody (ibid. p. 292. sq.) mianowicie w wywinięciu początku nazwiska *Skartabellatus* i wyrazu *kunica*. Przytych z północy że tak nazwę Gotyckich zasadach, zmienionych krajowością, rozmaite prawa Teutońskie, Saskie, Węgierskie, Rzymskie, niebędąc zasadą, w szczegulnych ustawach, stają się zasilkiem, wzórem. *Jus Romanum nostris legislatoribus, erat fons atque exemplar ad leges vernaculas meliores feren-*

das (Bandt. Vindic. p. 16.). Lecz że wspomnioné dopiéro piśemko Czackiego, posądzało o przewrótné wyobrażenia i oczywiście na Bandtkiego wymierzoné było, zaspakajając nieporozumiénie Bandtkie, w zbiorze swych rozpraw o przedmiocie prawa Polskiego, do wyvodu historycznego praw miejskich, dołączá (p. 175. — 211.) *Epilogus*, w którym, nowými dowodami, utwierdza najniezawodniej, że dla miast i włości w Polsce prawem Teutońskim nadanych, w niedostatku prawa Teutońskiego, prawo Rzymskie jest pomocné czyli posiłkowo obowiązujące, na dowód tego przytacza obszerny plebiscit miasta Poznania za Zygmunta III. czasów. W niczym zaś zdania swégo odmieniać powodu nie mając, cofá się tylko w swym widzeniu o przedmowie czyli wstępie do statutu Wiślickiego jak był przez Kazimierza Wielkiego napisany, przytacza jaki znajdujé w posiadany przez siebie rękopiśmie a wspólnie z Czackim, widzi, i przekonany jest, jako w druku (Vol. I. p. 1. sq.) jaśniejący, jest raczój dopisem Alexandra czasów, w których tak względnie tam o prawach Rzymskich wspomniono. Zostaje atoli dozapewniénia się: ażali prawo Rzymskie stawało się Polskę (prawem Teutońskim nienadaną, własnym się rządzącą,) jako *potomnicze* obowiązujące? Bandtkie sądzi że było.

Zawzięty, a może i złośliwy Ditmar, łaje na Bolesława Wielkiego, że "cum se multum peccasse ipse sentit,.... canones coram se poni,..... ac secundum haec scripta, mox scelus peractum purgare contendit," że szukał wybiegów w kanonach. *Ditm. VI. p. 398.* Kanony stawały się prawem posiłkowym we wszystkim prawie chrześcijaństwie, co jak się działo, i bez wątpienia już od czasów Bolesława Wielkiego miało miejsce, łącno każdy przeniknie. Jak atoli prawo Rzymskie było uważané, to zaiste wymága pilnego prawoznawców baczénia, jak zjawilo się w Polsce i jak na naród działało, to lubo przyjdzie dobitniej wymieniç, kiedy będzie mowa o wéwnętrznych politycznych w Polsce odmianach, o jéj rządzie i konstytucji, z tego wszelako uważmy po krótce: że prawo Rzymskie, było wzięté i stronioné, że zyskiwało powagę *wzorowości*, ale go się zawsze wyrzekano. — Polska, nie fanatycznie w łagodnym usposobieniu swoim nie chwytając, w każdym razie w swoim czasie, przyjmowała łatwo i śpiesznie różne nowości, i kiedy z wielkim we Włoszech łoskotem, prawo Rzymskie w XI. wieku (r. 1157.) znalezione było, prawo to w lat nie wiele, poznano na ziemi Polskiej. Rozprawił onim biskup Krakowski Mateusz herba Cholewa († r. 1167.) stosując zwyczaj krajowy po-

strzyżyn do przysposobień, adoptji: instituta ergo est huiusce forma ut per eam adoptio haberet robur, i w tym co do powinowactwa odwołuje się do Digestów, Insitucij i Kodexu. *Mataeus II. 7.* Mniemam jednak, że to stosowanie naszych postrzyżyn, nostri tondelam ritus, raczej się ogólnie do chrześcijaństwa niż do samej w szczegule Polski odnosi. Niebawem atoli, koło r. 1174. niepoczciwi wykonawcy urzędzeń Miecysława III. staręgo, temu, co się przyznaje że się u niego sąsiednie bydło najduje, wytrząsają, że mu łaskę czynią, dopuszczając opłaty, cum ad pondus fisci, exploratissimo debeas iure, in metallum potius condemnari, bo zawinił być skazanym do kopalni. *Kadl. (IV.) cap. 2.* Bandtkowie (Pam. Warsz. N. 15. T IV. p. 265.) uważają, że ta kara jest już podług prawa Rzymskiego znana. Jeżeli istotnie w prawie krajowym podobnej kary śladów w dawniejszych nie ukaże się czasach? użytek groźby nią przez wykonawców urzędzeń monarchy ściśle i ostro władzy dochowującego, dobitniej jeszcze wydaje ducha owęgo prawa, tak (pewnie dowolną księżęcia władzą) przystosowanego, w słowach owych niecnym wykonawców, na sposób Włoskich tegoż wieku prawników odzywających się, że owé bydło cudze, sąsiednie, vicinum pecus, jest rzeczą księżącą, pondus fisci. Własnie pod ówczas (r. 1155. — 1180.)

Fryderyk I. cesarz podobnie w pomoc wzywał Rzymskiego prawa do rozwijania swęj władzy, a gdy najpiérwszć w chrześcijaństwie dostojności, rade Rzymskim prawem przemáwiáją, koniecznie we wszystkich chrześcijańskich (łacinski) narodach prawo to pewien wzgląd znajdować musi. Miało go i w Polsce. Po śmierci atoli Kazimirza sprawiedliwego (r. 1194.) kiedy panowie radzą w Krakowie o następcy i Mikołaj wojewoda wnosi, aby małoletnięgo Leszka odrzucić, Pełka biskup popiérający małoletnięgo, wyłącza dostojności panujących od prawa cywilnęgo, nadto dodaje: " nec impedit auita institutio, qua cautum erat, ut penes majorem natu semper sit principandi auctoritas, quod per papam Alexandrum (III.) et Fridericum (I.) Imperatorem, quamvis ius non habeat apud nos condendi leges, est consultum „ przytaczá práwa na podobieństwo zastrzegając, że głos papieża lub cesarza Fryderyka, to jest prawo Rzymskię, w Polsce praw stanowić nie może. *Kadł. (IV.) cap. 21.* — Prawa w statucie Wiślickim: de ludo taxillorum, de incendiariis, de servis et ancillis, choćby i de fluvii aut rivuli fluxu (Vol. I. p. 31. 28. 81. 3.); owa przedmowa za króla Alexandra do statutu Wiślickięgo dodana; i jeśliby gdzie jakię prawo do Rzymskięgo się po szczegule odnosiło, to jest na

wzór Rzymskiégo ustanowioné było: to wszystko udowodni: że sami panujący na prawo Rzymskié czasem się zapatrywali, że prawo Rzymskié, albo jednając sobie względy u prawodawców krajowych, albo w zwyczaju: dla szczegółowych ustaw, stawało się *wzorem*. Mógł baron Ostroróg, mógł Rojzjusz życzyć upowszechnienia praw Rzymskich przez uroczysté i wyraźné onegoż przyjęcie, ale obok tego, zbyt lekko Bandtkie świadectwo Spytka z Melsztyna i Jána de Milis w mowach dyplomatycznych i wywodach prawnych, urzędownie wyrzekané ponieważ, gdzie oni się wyraźnie oświadczają, że Polacy prawu Rzymskiému nie podlegają: *ius scriptum recusant* (w r. 1357.) z poselskich słów Spytka pisze biskup Lutomirski; bo u Polaków *ius Romanum recusatur* (r. 1420.) prawnie Jáń de Milis zapewnia (Mspti archivi secr. Regiom. ap. Czac. czy prawo Rzym. § 18. 19. p. 69. 70.) *widziemy tylko, pochwały prawa Rzymskiégo, ale nie rozkaz oddawania mu posłuszeństwa*; (Czacki o Pr. Lit. i Pol. T. I. p. 28.) *ius Romanum Justinianeum, neque lege expresse lata, neque iussu principis receptum*; (przyznaje Bandt. Vindic. §. 40.) *bo nie było ustawy któraby zalecała* (Onęż: zbiór rozpr. o przedm. pr. Pol. p. 208.) *powagę i obowiązywanie prawa Rzymskiégo. Azatym, obowiązywało prawo Rzymskié, ja-*

ko *pomocnicze* tych, co się od krajowego uchylili, a jeśli się stało niekiedy obowjazu-
jącym i tych co przykrajowym zostali, wy-
nikało to przez zwyczaje, (Zalaszow. Jus
reg. Pol. Vol. I. Lib. I. tit. II. p. 17. Stanisl.
Lub. Opera post. p. 222. cf. Bandt. Vindic.
§ 37.) nadużycia, przesądzenia, bezpra-
wia. Prawo Rzymskie, takby obowiązywa-
ło jak Saxon, jak Pruska korektura z któ-
rą w konstytucji 1786. roku Rzymskie pra-
wo we wspólnie jaśnieje (Bandt. Vindic. § 30).
W takiej więc mieszaniu, gdy życzyłyby
sobie należało, aby Czacki nieraz ściślej
Litewskie odosobnił od Polskich, aby nie-
kiedy Bandtkie dobitniej odróżnił prawo
Teutońskie od Polskiego, aby odróżnił *wzoro-
wość* prawa dla prawodawców od obwią-
zywania sposobem *pomocniczym* narodu,
a w ów czas, historycznie, co do czasu
i miejsca poznawane zwyczaje, prawniczo,
powtórzmy jeszcze, możeby jakiego wzglę-
du na przedawnienie wymagały. Choc wiel-
ka część rzeczy na świecie, w nadużyciach
i bezprawiu w zraść, nic atoli nie było
do takich więcej usposobione, jak niedo-
łęztwo zeszłego prawa Polskiego!

Kiedyśmy sobie pozwolili po kilkakroć
na myśli Autora w całości nie przystawać
będzie tu jeszcze niejedyn z Czytelników
oczekiwał rozpisanie się nad przedmiotami,
które go więcej jak rzecz sama uderzają,

w jego myśli istotą się dzieła wydadzą. Nie jednemu więc nieprzypadnie do gustu, styl, polszczyzna; niejednemu pisma te szacowne ciemnymi się wydadzą: nieobrażając tych, wspólnie z Autorem samym, wzywam ich cierpliwości i względów, pewny, że gdy sobie te trudności utrą, i rzeczają się przejmą, przebaczą te przez nich widziane, i trapiące ich niedokładności. Wielu dostrzegac będzie różnych drobnostek sobie niedogodnych. Tak i my radziłyśmy: żeby owe ciężary prawa Polskiego, mogły być staranniej i rozgatunkowanie wyliczone (zbiór rozpr. p. 67. 69.). Pomocnego, jako termin ogólny, nie wypadalo podwakroć powtarzać (nro. 1. 19.); poradlné, pobór i t. p. dotyczą kraj wszystkie, inné cząstkowie okolice. O Gallach i Gallikach niewczesné za dziwactwem Semlera uganianie się (zbiór rozpr. p. 88.) byłowytknięté w Nrze 5. Tygodnika (p. 57.). Nierad téż jestem przewracania liczby przy nazwiskach królów: mianowanie Kazimirza Wielkiego IIIcim bez potrzeby jest, bo w księgach prawnych Kazimirz Jagellończyk IIIcim się zowie. Wreszcie nie umiejac mnożyć liczby tych drobnych a ubocznych okoliczności, nie możemy téż więcéj, i tak już obszerného rozbioru rozciągać przez powtarzanie wielu szczegolnych, szczęśliwych, a trafnych postrzeżeń, po wszystkich rozprawach rozszianych,

które baczni czytelnicy dostrzegać nie zaniedbają. Kończąc zaś to pisanie moje, składam go Czytelnikom dzieł Bandtkiego, którzy, porównywając go z dziełami, jeśli w nim uwagi wyrzeczone za sprawiedliwe w jakiej części uznają, uczują razem ważność dzieł Bandtkiego, na których się oparło i wyraz wdzięczności za należący mu przysądzą; jeśli zaś pisanie to za błędne poczytają, więc jego dziełom należnych, a z tyłu w zględów niepospolitych i wielkich zalet nieodmówią.

TŁOMACZENIE Z ANGIELSKIEGO
RAYMUNDA KORSAKA.

Z zamysłów, w próżne żale, z błędów w nowe żądze,
Miotany ciąglém głupstwem, przebiegam i błędę;
W klęskach stałych, w nadziei rozkoszy użycia,
Niewiem czy żyłem dotąd, czyli czekam życia.
Jutro! - Jutro! - powtarzam, chęci me niści,
Przyszło Jutro, - trosk więcey, mniey jeszcze korzyści.
Staranie co nas niszczy, coż to za błąd srogi!
Niktby z nas zacząć niechciał raz odbytey drogi:
Przebywszy pasmo bólów, zgryzoty, niemocy,
Klniemy życia iutrzeńkę, a czekamy nocy,
Szczęście czleka jak z pary ziemney ogień właśnie,
Miga się przed odległym, przed zbliżonym gaśnie.

WIERSZE DORABIANE

Do Rym danów od JP. Smieszuńskiej
(ob. Nr 8 Tygod.)

Drogi obrazie naddziśdow *snoty*,

Jakież skrywają cię *stopy!*

Czy traćsz modę, jak dziś *wyłoty*,

A mieszkać przechodzisz z *cepy*.

Tak jest; gdzie kmiotek młóci *ubogi*,

-Choć jarzma gniecie *obruża*,

Przebywa cnota, nieznanę *rogi*,

Niewinność kwitnie jak *róża*.

Po miastach wszędy na cnotę *łapka*;

Trudna tam dla niej *przeprawa*;

Pada jak wiatrem porwana *czapka*

A z nią niewinność i *stawa*.

T. N.

GADUŁA I WIDZ

(*Tatler and Spectator*).

Sławne pisma periodyczne angielskie. Z Dżonsona

(*Life of Addison*).

Na początku przeszłego 18. wieku, za pa-
nowania *dobrey* Królowy *Anny* *), Kawa-

*) Anglicy nazwali ją *dobrą*, że pod starość oka-
zała się wielką przyjaciółką ponczu, narodo-
wego napoju, który krajowcy niezmiernie lubią;
a fizyologowie ówczesni znaleźli tego przyczynę
w klimacie. Musi być nasze klima do angiel-
skiego podobne.

ler Ryszard Stil (*Sir Richard Steele*) wzięty pisarz angielski zaczął był w Londynie, na-przód codzien, potem co tydzień, wydawać pismo perýodyczne, po większey części oby- czajowe, pod tytułem *Gadula* (*Tatler*). Wy- chodziło zrazu bezimiennie, ale się pisarz nie długo mógł utaić. Addison jego przy- jaciół znajdujący się na ówczas w Irlandyi poznał go prędko z jednego dawniey sobie czytanego artykułu, umieszczonego w tém piśmie, i ofiarował mu swoją pomoc. W tém uczestnictwie Addison okazał tyle wyższ- ści w sztuce pisania nad swoich współ- pra- cowników, że sam wydawca *Stil*, gładki pi- sarz prozą i dobry Poeta porównywa sie- bie z tey okoliczności do nieszczęśliwego kró- la, który wezwał na pomoc potężnego są- siada i zginął z łaski wysokiego swego sprzy- mierzeńca. Czytany był *Gadula* blisko przez dwa lata z powszechnym interesem; w krót- ce po nim nastąpił *Spektator* (po polsku *Widz*; P. Dantyszek za Mączynskim woli go nazywać *patrzaczem*; mnieysza o to), wzoro- we w swoim rodzaju pismo perýodyczne, nie tylko dla Anglii, ale i dla innych oświe- conych narodów; jakoż przełożone jest na wszystkie języki, prócz słowiańskich. Wy- dawcami jego równie byli Addison i Ryszard Stil. Prowadzili daley szereg materyi tego samego rodzaju, jakie ogłaszał *Gadula*; tyl- ko podawali je publiczności z większym

wyborem i w przyjemniejszej postaci. Spektator wychodził codzien; i to samo już dowodziło obfitości materyałów i łatwości talentu wydawców; naysmyślniejszy też skutek uwieńczył ich zamiar. W późniejszym czasie dostali wielu pomocników. Spektator w jednym z pierwszych numerów wystąpił z politycznemi zdaniem swoich pisarzy, lecz nadal tego zaniechał; wydawcy wzięli za prawidło jednać sobie raczy powszechną zaletę przedmiotami powszechnego użytku, takimi, jak literatura, moralność i obrazy ze zdarzeń życia pospolitego; i bardzo rzadko od tego prawidła zboczyli.

Przed *Gadulą* i *Widzem*, wyjąwszy pisarzy dramatycznych, Anglia nie miała nauczycieli pożycia obywatelskiego. Nikt nie wziął się do poprawienia dzikości gburow, lub niezdolności uprzejmości grzeczności, nie pokazał gdzie trzeba mówić, gdzie milczeć, jak się bez obrazy sprzeciwić, jak zezwolić. Mielśmy, powiada Dżonson, nie mało książek, które uczyły prawd najważniejszych, ustalały mniemania w filozofii i polityce; ale brakło mistrza przyzwoitości, któryby, jako *Arbiter elegantiarum* sledził krok w krok zabawy i posiedzenia zwyczajne, oczyszczał ich pole z cierni i głógów, niekaleczących w prawdzie podróznego, ale dręczących niezmiernie.

Do osiągnięcia tego celu najlepszym zdaje się być środkiem częste ogłaszanie drukiem drobnych kartek przeznaczonych nie tak do zgłębiania nauki, jak raczej do zabawy. Jeżeli przedmiot ich będzie lekki, i mowa też o nich nie ma być długa. Zatrudniony potrafi znaleźć wolną chwilę, i próżniakowi stanie cierpliwości.

Gaduła i *Widz* krążyły po Anglii właśnie w tym czasie, kiedy dwie potężne, niespokojne i zawzięte partye *) miały narodem; te pisma skłoniły umysły zagrzane polityczną wrzawą do mniej żarliwych i łagodniejszych rozważań; stały się nieznacznie materją rozmów po towarzystwach; nauczyły żartownisiów i wesołych, jak mają łączyć pożytek z zabawą; jakoż jest to przymiot, który stanowi najważniejszą zaletę pism rzeczonych; tey one nigdy nie tracą, bo nigdy nie przestaną należeć do rzędu ksiąg najpierwszych przewodniczących płci obój do świątyni nauki.

Day Boże u nas co podobnego! Panie Redaktorze tygodnika.

*) *Torys* i *Whigs*, to jest właściwie *rabusiów* i *moderatów*; pierwsza miała bronić praw króla, a druga narodu. Każdy dobrze myślący Anglik musiał należeć do jednej z tych dwóch partyi.

B A Y K A

NIETOPERZ I WAŻ.

Jak nie służy światło oku!

Co to za lichy dar nieba!

Latać ledwo koło zmroku

A w dzień kryć się w lochach trzeba.

Tak Nietoperz szerzy żale

W gruzach kamienney budowy

Co Waż słysząc rzekł zuchwale,

Poznać wraz głupiego z mowy.

Jeśli ślepy to nie wina

Światła, co widzenie rodzi;

Lecz się istotna przyczyna

W błahych twych oczach znachodzi.

O ile się dziś nie szerzy

Literatów Nietoperzy!

X. Sławiński.

LOGOGRYF.

Gdy mię po prostu czytasz, czyś głupi, rozumny,

Czyś bogaty, ubogi, czyś skromny, czyś dumny,

Do póki tylko dusza łączy ciebie z ciałem,

Zawsze byłam i będę człowieka udziałem.

Z siedmiu części zmieszanych różne rzeczy rodzę

Nayprzód ci ze mnie światłem zwyczajnym wygodę,

Potym co tylko żyje wyrzuca mię z siebie.

Biedny chłopiek na obów bierze mię w potrzebie,

Na sen mówią lekarstwem; jestem proszek drobny;

Zaydziesz nawet zwierzęta którym człek podobny.

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzy dla miejsc przeznaczonych. Dnia 9 miesiąca Marca roku 1816.

G. E. Groddeck P. Ord. Czł. Kom. Cenz.